

*Civitas Posnaniensis. Studia z dziejów średniowiecznego Poznania*, red. Z. Kurnatowska, T. Jurek, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2005 (Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział Historii i Nauk Społecznych, Prace Komisji Historycznej, t. 62), s. 467

Przed prawie dwudziestu laty opublikowana została część pierwsza tomu pierwszego *Dziejów Poznania* pod redakcją Jerzego Topolskiego<sup>1</sup> – najlepszego do dziś w historiografii polskiej ujęcia średniowiecznej i wczesnonowożytnej historii miasta. W odniesieniu do dziejów średniowiecznych sprostowała mu tylko *Historia Wrocławia*, autorstwa Cezarego Buśki, Michała Kaczmarka i Mateusza Golińskiego<sup>2</sup>, będąca jednak odmienną propozycją doboru i sposobu prezentacji wykładów. Z okazji 750-lecia lokacji stolicy Wielkopolski mediewiści poznańscy – archeolodzy, historycy i historycy sztuki – postanowili dokonać kolejnego podsumowania postępu badań w serii studiów, zaprezentowanych na poprzedzającej publikację konferencji naukowej, zorganizowanej pod auspicjami Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (26–28 maja 2003).

---

<sup>1</sup> *Dzieje Poznania*, t. I: *Do roku 1793*, red. J. Topolski, Warszawa–Poznań 1988.

<sup>2</sup> C. Buśko, M. Goliński, M. Kaczmarek, L. Ziátkowski, *Historia Wrocławia*, t. I: *Od pradžiejów do końca czasów habsburskich*, Wrocław 2001.

Recenzowany tom nie jest jednak, jak poprzednie dzieło, syntezą, lecz swego rodzaju suplementem do niego, dotyczącym przede wszystkim dwóch wielkich zagadnień: piastowskiego grodu poznańskiego i związanego z nim osadnictwa oraz lokacji miasta.

Zacząć wypada – nie tylko z racji chronologicznego porządku, ale i poukazywanego zasobu nowości – od studiów poświęconych Poznaniowi przed trzynastowieczną reformą urbanizacyjną, zamieszczonych w części „Poznań przedlokacyjny”. Tom otwiera artykuł Zofii Kurnatowskiej i Michała Kary (*Na tropie Poznana – eponima naszego miasta*, s. 9–21) poświęcony nazwie „Poznań”, która – urobiona od imienia żyjącego w początkach X w. jakiegoś Poznana – długo nie znajdowała zadowalającego wyjaśnienia co do osoby eponima i jego pochodzenia. Z pomocą przyszła mistrzowska interpretacja jednego z cmentarzysk, odległych od Ostrowa Tumskiego o około 4 km (przy ul. Góralskiej 7 na Sołaczcu), z grobami ludzi należących do elity i unikatowym wyposażeniem, wskazującym na ich pochodzenie z okolic Nitry. Nie jedyne do tropy prowadzące do wielkomorawskiego centrum. Występowanie imienia na szczytach społecznych wczesnego państwa węgierskiego (ród Hunt-Pázmány, w zapisie źródeł – *Hunt-Poznan*, ściśle związany z Nitrą) i rozpad Wielkich Moraw, a co za tym idzie rozproszenie tamtejszej elity, z której część – co potwierdzają wykopaliska archeologiczne – dotarła także do centrów kształtującego się władztwa Piastów, niezwykle uprawdopodobniają tę poruszającą wyobraźnię i otwierającą nowe pola badawcze hipotezę.

Na tym tle może nieco rozczarować czytelnika żadnego sensacji, którymi w ostatnich latach hojnie nas obdarzają archeolodzy siejący istne spustoszenie w chronologii i modelach procesu wyłaniania się w X w. państwa gnieźnieńskiego, następny artykuł Hanny Kóćki-Krenz, *Najstarszy Poznań* (s. 27–42). Przynosi on prezentację najnowszych, jeszcze niezakończonych wykopalisk na Ostrowie Tumskim i badań dendrochronologicznych (znacząca część pozycji bibliograficznych figuruje jako „w druku”), w których Autorka ma udział znaczący. Wspomniane rozczarowanie nie wynika z przedstawienia w części pewnych, a w części czekających jeszcze na ostateczne ustalenia twierdzeń, lecz z uchylenia się w tym miejscu od zajęcia stanowiska w pasjonującej dyskusji, w którą włączają się historycy, o roli grodu poznańskiego w budowie władztwa Piastów, a następnie w konstrukcji ich państwa, którego centrum sakralnym w pewnym momencie staje się Gniezno.

Obraz „archeologiczny” szybkiego rozwoju osadnictwa między X a połową XIII w. przynoszą dwa kolejne artykuły: Jarmili Kaczmarek (*Między grodem a miastem. Przemiany osadnicze na terenie aglomeracji poznańskiej w X–XIII w.*) oraz Pawła Pawlaka (*Cmentarzyska przedlokacyjnego Poznania*). Ten pierwszy artykuł jest uzupełnieniem zamieszczonego w *Dziejach Poznania* wykładu Jana Żaka o osadnictwie na terenie dzisiejszego Poznania, który urywał się na X w., przynosząc obraz terenu rzeczywiście gęsto zasiedlonego. Ten drugi zawiera pierwszy tak kompletny obraz cmentarzy w ośrodku przedlokacyjnym, zarysowując w dodatku ich funkcję sakralną i symboliczną. Usytuowanie cmentarzy w „aglomeracji” poznańskiej w sto-

sunku do topografii fizycznej i osadniczej wskazuje, że mogły one pełnić funkcję sakralnej granicy ośrodków wczesnomiejskich – na terenie naturalnie eksponowanym; poza obszarem obsad, które obsługiwały (zmarłych z Ostrowia Tumskiego transportowano przez most! na obsługujący gród i podgrodzie cmentarz na Śródcie), a w stosunku do osady – po przeciwległej stronie drogi lub rzeki. Coraz więcej informacji, jakie uzyskujemy z wykopalisk we Wrocławiu i Krakowie wskazuje na to, że odgradzające osadę lub osady od okolicy cmentarze z XI–XIII w. nie mają charakteru przykościelnego, a na ich terenie przeprowadza się lokację miasta, sytuując tam niekiedy nawet jego centrum. Problem, dzięki artykułowi Pawlaka, rysuje się jako pasjonujący i wiele obiecujący.

Do „progu lokacyjnego” zbliżamy się w trakcie lektury artykułu Macieja Przybyła (*Poznań na tle szlaków komunikacyjnych od X do XIII wieku*, s. 111–125), porządkującego dotychczasowy stan badań i próbującego rozwiązać niektóre kontrowersje – jak w przypadku przebiegu drogi na Gniezno i związanej z nim, jak chce Autor, fundacji szpitalnej Mieszka III. Sam przełom lokacyjny omawiany jest w tomie aż w pięciu artykułach – co może dziwić, zważywszy poczesne miejsce, jakie mu poświęcono w *Dziejach* – ale przynajmniej cztery z nich wnoszą tak wiele nowości i kontekstów, że warto było powrócić raz jeszcze do tej problematyki. Otwiera tę część, zatytułowaną „Wokół lokacji”, szeroka panorama środkowoeuropejskiej reformy urbanizacyjnej Sławomira Gawłasa, dziś najlepszego w Polsce znawcy tego problemu (*Przełom lokacyjny w dziejach miast środkowoeuropejskich*, s. 133–162), skupiająca uwagę na często pomijanych aspektach ekonomicznych procesu lokacji, mających m.in. konsekwencje dla rozplanowania miasta, bo to w koncentracji urządzeń handlowych dostrzega Autor „jeden z czynników (obok podatkowych funkcji standaryzacji działek) sprzyjających rozwojowi i decydujących o popularności regularnego, szachownicowo-blokowego układu miasta lokacyjnego. Taka koncentracja przestrzeni najlepiej zabezpieczała interesy władcy” (s. 157). Tę argumentację warto by jednak skonfrontować z analizą regularnego rozplanowania lokowanych w tym samym czasie w północno-środkowych Włoszech *borghi nuovi*, nietypowego przecież dla inaczej się rozwijającej urbanistyki miast na Półwyspie Apenińskim. Autor nie uwzględniając rozważań historyków urbanistyki o zasadniczych zmianach, jakie dokonały się w XII–XIII w. w percepcji przestrzeni i o ideowym znaczeniu centralnego placu, musi się przy tym godzić na to, że niektórzy czytelnicy pozostaną nie w pełni przekonani do jego tez.

W artykule Tomasza Jasińskiego (*Uwarunkowania lokacji Poznania*, s. 163–172) wypadnie podkreślić twórcze spożytkowanie ustaleń Wolfganga H. Fritze<sup>3</sup> do podjęcia problemu fundacji kościoła św. Gotarda w Poznaniu i dyskusji z tezą Marty Młynarskiej-Kaletynowej o specyficznym usy-

---

<sup>3</sup> W.H. Fritze, *Hildesheim – Brandenburg – Posen. Godehard-Kult und Fernhandelsverkehr im 12. Jahrhundert*, [w:] *Beiträge zur Entstehung und Entwicklung der Stadt Brandenburg im Mittelalte*, Berlin–New York 1993, s. 103–130.

tuowaniu kościołów pod tym wezwaniem, fundowanych w XII w. w Polsce. Jak zawsze misterne warsztatowo wywody Autora, wiążące kościół poznański ze szlakiem handlowym, właśnie „św. Gotarda”, prowadzącym z Hildesheim na Ruś, nie usuwają wszakże wszystkich wątpliwości. Zabrakło w nich bowiem rozpatrzenia jeszcze jednej świątyni wielkopolskiej pod tym wezwaniem, w Kaliszu. Zwraca jednak Jasiński uwagę na najważniejszy bodaj problem związany z lokacją – jej, by tak rzec, antropologię, czyli ustalenie pochodzenia ludzi zasiedlających lokowane miasto, postulując bliższe przyjrzenie się roli Halle w tym procesie. W starych i dużych ośrodkach, gdzie lokacja przynosi całkowitą przebudowę przestrzeni miejskiej od dawna zasiedlonej, sytuacja najlepiej rozpoznana jest chyba we Wrocławiu, gdzie badania archeologiczne prowadzą do wniosku o równie całkowitych zmianach ludnościowych, oznaczających zagospodarowanie nowego terytorium miasta przez ludzi napływowych, kolonistów niemieckich.

Czy stało się tak również w Poznaniu? Interesujący artykuł Anny Wrześnińskiej (*Mieszkańcy Poznania w świetle materiałów antropologicznych*, s. 361–371) zdaje się to sugerować, Autorka nie podjęła się jednak interpretacji zmian w długości życia (wyraźne wydłużenie się średnich zarówno u mężczyzn, jak i kobiet w przedziale XIII–XIV/XV w.) czy we wzroście (tym razem obniżenie się średnich) jako oznaczających wymianę ludności. Niemający kompetencji w tym zakresie historyk powstrzymać się musi od wniosków, oczekując odpowiedzi od specjalistów.

Raz jeszcze analizę przebiegu procesu lokacji podjął Tomasz Jurek (*Przebieg lokacji Poznania*, s. 173–191), w artykule, który zdradza, jak kilka innych studiów, pewne niedoróbki redakcyjne, samego zresztą Autora. Obowiązkiem recenzenta jest je odnotować, ale wypadnie podkreślić, że tylko nieliczne mają znaczenie nieco większe niż zupełnie marginalne. Taką niedoróbką jest słaba korespondencja między poszczególnymi tekstami, tak jakby ich autorzy nie uczestniczyli w poprzedzającej tom konferencji. W tym wypadku, Jurek nie zauważa poprzedzających jego artykuł rozważań Jasińskiego o kościele św. Gotarda (por. s. 176), w innym – Jacek Wiesiołowski wywodów Jurka (o wezwaniu św. Marii Magdaleny, wiążąc je, moim zdaniem błędnie, z wpływami francuskimi, a nie wrocławskimi, czy generalnie, kolonistów niemieckich, jak sądzi, i z czym się zgadzam, Jurek, por. s. 200). Obraz procesu lokacyjnego, jaki zyskujemy w tym artykule, w porównaniu z *Dziejami* jest bogatszy i bardziej precyzyjny (jak choćby rozdzielenie lokacji od przenosin mieszkańców Śródki), i dodatkowo potwierdzający tezę o wyjątkowym kunszcie rozplanowujących miasto mierniczych. Jurek przypuszcza – odwołując się do pochodzenia zasadzcy i innych przesłanek – że mieszkańcy lokowanego miasta wywodzili się z Gubina, ze Śląska, nawet z samego Wrocławia, i – zapewne – z mieszkańców „starych” osad poznańskich. Było ich jednak za mało, by lokowany ośrodek mógł wykorzystać nowe warunki rozwoju. W Poznaniu (inaczej niż we Wrocławiu czy, zapewne, w Krakowie) lokacja – zamierzenie, jak sugeruje Autor, poddyktowane w dużej mierze ambicjami władcy – wyprzedzała potrzeby ko-

lonistów, których nie było aż tylu, by to oni stanowili główny motor zmian. Bez bogatszego materiału archeologicznego problemu nie da się jednak w pełni oświetlić. Ale błyskotliwe tezy Jurka, tłumaczące (chcąc nie chcąc) w nowy sposób doskonałość rozplanowania miasta, wzmacniają moje wątpliwości, zgłoszone wyżej pod adresem hipotezy Gawłasa. Jurek zwraca uwagę na jeszcze jedną ważną kwestię – warunków powodzenia całego przedsięwzięcia. Prześledzenie – niemal „pod mikroskopem” z wyluskiwanych drobiazgowo ze źródeł informacji – rozwoju miasta w latach bezpośrednio po lokacji pokazało, że rozwinęło ono w pełni skrzydła dopiero za rządów sprzyjającego mu Przemysła II.

Z artykułów poświęconych lokacji zwróćmy jeszcze uwagę na artykuł Małgorzaty Chorowskiej (*Rozplanowanie średniowiecznego Poznania na tle miast śląskich*, s. 207–224), dający – po badaniach m.in. nad rozmierzaniem działki miejskiej i wspierających je badaniach archeologicznych posesji miejskich z okresu lokacji – przekonujące usytuowanie przedsięwzięcia poznańskiego zarówno w kontekście śląskich lokacji (etap II), jak i wzorców uniwersalnych, które docierać tu mogły także z Brandenburgii, jak i państwa krzyżackiego.

Rozmiary recenzji wykluczają szczegółowe przedstawienie wszystkich zamieszczonych w tomie tekstów. Dalsze jego części – „Atrybuty miasta lokacyjnego” (z interesującym artykułem Szczęsnego Skibińskiego, *Architektura kościołów średniowiecznego Poznania*, s. 245–262), „Mieszkańcy”, „Kultura materialna mieszkańców” pełnią w większym stopniu niż wcześniej omówione rolę „suplementu” do *Dziejów*, zwłaszcza w ostatniej części, którą zapełniają prezentacje wykopalisk. Ważny jest tu zwłaszcza artykuł Beaty Banach, *Przemiany zabudowy miasta lokacyjnego w Poznaniu. Od osady św. Gotarda do miasta z przełomu XV i XVI w.* (s. 390–405). Warto, moim zdaniem, powrócić do przedyskutowania raz jeszcze wszystkiego tego, co wiemy, choćby z tego tomu, o osadzie św. Gotarda. Autorka zwraca bowiem uwagę na jakościową przemianę zabudowy – zastąpienie ziemianek i półziemianek budynkami zrębowymi między połową XII a połową XIII w. Badania wrocławskie pokazały, że konstrukcja zrębowa dominowała na XII-wiecznym Ostrowie Tumskim we Wrocławiu, zaś w mieście lokacyjnym pojawiła się, i to szybko, konstrukcja szkieletowa (nie mówiąc już o wzniesieniu już w połowie XIII w. kamienicy). Wydaje się, że jakościowe zmiany zabudowy mogą mieć znaczenie dla hipotezy Jasińskiego o początkach kościoła św. Gotarda w Poznaniu, pod warunkiem jednak, że dwunastowieczna lokalizacja tego kościoła zyska pewniejsze podstawy i że uznamy, iż obsługa szlaku handlowego owocowała także jakimś trwalszym osadnictwem. Należy też żałować, że jednemu z głównych zagadnień konferencji, przełomowi lokacyjnemu, nie podporządkowano w wystarczającym stopniu interpretacji (w tym i innych artykułach) wykopalisk archeologicznych.

Podsumowując, otrzymaliśmy ważny tom studiów i to nie tylko dla dziejów średniowiecznego Poznania.

*Halina Manikowska*